

Zielone czy szare (komórki)? Co ważniejsze?

Autor: **Witold Kwaśnicki**

Artykuł ukazał się pierwotnie na portalu obserwatorfinansowy.pl 11 października 2020 r.

Roger Scruton w [Zielonej filozofii. Jak poważnie myśleć o naszej planecie](#) zauważył, że: „książki na temat zmiany klimatu i globalnego ocieplenia pojawiają się w tempie jednej na tydzień, a prawdziwi i samozwańczy eksperci konkurują o udział w szerokim zainteresowaniu publicznym (i w publicznych wydatkach), którego temat ten jest przyczyną”.

Gwałtowny wybuch tej tematyki Scruton porównuje do eksplozji pamfletów religijnych w czasach europejskich wielkich zaraz. Na szczęście, co jakiś czas pojawiają się książki, które pozwalają poważnie myśleć o zmianach klimatycznych. W czerwcu tego roku opublikowane zostały dwie książki, w których autorzy przedstawiają racjonalny, niealarmistyczny pogląd na obserwowane zmiany klimatu i tzw. globalne ocieplenie. Duński naukowiec, Bjørn Lomborg opublikował *False Alarm: How Climate Change Panic Costs Us Trillions, Hurts the Poor and Fails to Fix the Planet*, a amerykański pisarz, dziennikarz, aktywista, Michael Shellenberger *Apocalypse Never: Why Environmental Alarmism Hurts Us All*.

Już z samych tytułów tych książek (*Falszywy alarm: jak panika związana ze zmianami klimatu kosztuje nas biliony, szkodzi biednym i nie naprawia planety; Apokalipsa nam nie grozi: Dlaczego alarmizm środowiskowy szkodzi nam wszystkim*) widać, że wydźwięk i przedstawiane argumenty są w obu książkach bardzo podobne. Warto przeczytać obie te książki, bo często się one uzupełniają. Szczupłość miejsca wymusza skupienie się na opisie jednej książki. Wybrałem Lomborga *Falszywy alarm*. To kontynuacja dwóch poprzednich jego znanych książek — *The Skeptical Environmentalist* (2001, pierwsze wydanie po duńsku w 1998 r.) i *Cool It* (2007).

Pierwsza (z pięciu) części *Falszywego alarmu* zatytułowana jest *Klimat strachu*, a Lomborg zaczyna całą książkę, pisząc w pierwszym zdaniu: „ŻYJEMY W WIEKU STRACHU — szczególnie w strachu przed zmianami klimatycznymi”.

Dalej pisze on, że przesłanie, które media wbijają nam w głowy, to: „zmiany klimatyczne niszczą naszą planetę i grożą śmiercią nas wszystkich”. Lomborg nazywa to „językiem apokalipsy”. Na dalszych stronach opisuje on, jak taki język wpływa negatywnie na nasze postępowanie i wybory.

Podobnie jak w poprzednich książkach, Lomborg przyznaje, że zmiany klimatyczne to prawdziwy problem, że globalne ocieplenie jest też spowodowane przez ludzi, co związane jest głównie z emisją dwutlenku węgla przy spalaniu paliw kopalnych. Podkreśla jednak, że aby rozwiązać ten problem, musimy przestać przesadzać, przestać argumentować, że „teraz albo nigdy”, i przestać myśleć, że klimat jest jedynym problemem, przed którego rozwiązaniem stoi ludzkość. Jego zdaniem, ta szczególna obsesja na punkcie zmian klimatycznych oznacza, że „przechodzimy od marnowania miliardów dolarów na nieskuteczne polityki, do marnowania bilionów dolarów”. Przyznaje on, że globalne ocieplenie będzie miało w sumie negatywny wpływ na naszą planetę i dobrobyt. Zwraca jednak uwagę na to, że taka nadrzędna narracja, która polega na skupianiu się na elementach negatywnych, nie dostarcza nam odpowiednich informacji, z którymi moglibyśmy działać mądrze.

W drugiej części, zatytułowanej *Prawda o zmianach klimatu*, Lomborg zawarł dużo przykładów pozwalających spojrzeć na pewne zjawiska z całkiem innej perspektywy. Opisuje fakty dotyczące m.in. liczby zgonów z powodu upałów i zimna, zmian wielkości obszarów zielonych, częstotliwości występowania susz, powodzi, pożarów, huraganów, liczby zgonów spowodowanych katastrofami klimatycznymi. Nie mamy miejsca, by opisywać te rozważania Lomborga, ale generalnie wykazuje on, że popularny w mediach obraz dotyczący tych zjawisk jest daleki od stanu faktycznego.

W książce jest też sporo intrygujących (niekiedy anegdotycznych) opowieści, np. Lomborg pisze, że kiedyś został zaproszony do udziału w debacie z politykami i z dziennikarzem, którego BBC nazwało „Ethical Man”. Ten człowiek spędził dwanaście miesięcy, dokumentując, jak on i jego rodzina ograniczyli emisję dwutlenku węgla. Ocieplili dom, sprzedali samochód, przestali jeść mięso, itp. W sumie jego rodzinie udało się zmniejszyć emisję CO₂ o około 20 procent, przy wysokich kosztach osobistych i finansowych. Najciekawsze było to, że kiedy „Ethical Man” i jego rodzina skończyli ten eksperyment, to aby uczcić ten „sukces”, kupili bilety lotnicze do Ameryki Południowej, co jak wyliczono,

przekroczyło poczynione przez tę rodzinę roczne oszczędności z tytułu emisji dwutlenku węgla.

Część trzecia zatytułowana została *Jak nie naprawiać zmian klimatycznych*. Ciągłe słyszymy, że odnawialne źródła energii, takie jak słońce i wiatr, wkrótce zdominują wytwarzanie energii, co jest całkowicie myśleniem życzeniowym. Jeden z najbardziej znanych działaczy na rzecz klimatu, [Jim Hansen](#) (który 1988 roku zeznawał przed komitetem Kongresu USA, co wpłynęło na powszechniejsze zrozumienie i rozpropagowanie problemu globalnego ocieplenia) ujął to najlepiej: „Sugerowanie, że odnawialne źródła energii pozwolą nam szybko wycofać się z paliw kopalnych w Stanach Zjednoczonych, Chinach, Indiach lub na całym świecie, jest prawie równoznaczne z wiarą w istnienie zajaczką wielkanocnego czy wróżki zębuszki”.

Bardzo ciekawa jest część czwarta *Fałszywego alarmu: Jak naprawić zmiany klimatyczne*. Lomborg zauważa tu, że „jeśli podatek węglowy zostanie ustalony na odpowiednim poziomie, [...] to nie tylko pokaże konsumentom, które produkty są wysokoemisyjne i powinny być używane bardziej oszczędnie, ale pomoże też producentom energii przejść w kierunku niższej emisji dwutlenku węgla, [...] zachęci innowatorów do zainteresowania się nowymi, niskoemisyjnymi procesami i produktami”. Po długich rozważaniach dotyczących optymalnej polityki klimatycznej, Lomborg zmienia ton swojej wypowiedzi i na koniec tego rozdziału, stwierdza, że „optymalna polityka klimatyczna wymaga globalnie skoordynowanego podatku węglowego, a jest to możliwe tylko w baśniowym świecie. To nigdy się nie zdarza w prawdziwym życiu”. Stwierdza, że trudno uwierzyć, że ustalenie takiego podatku będzie dokładnie skoordynowane między Chinami, Indiami, Stanami Zjednoczonymi, Iranem, Arabią Saudyjską, Unią Europejską i każdym innym narodem w ciągu następných osiemdziesięciu lat i później.

Jak dotąd energia słoneczna i wiatrowa nie są rozwiązaniem.

Dlatego proponuje on skupić się na innowacjach i zdolnościach adaptacyjnych człowieka. Lomborg zauważa, że zmiany klimatyczne to faktycznie duży problem, ale nie jest to pierwszy tak duży problem, przed którym stanęły społeczeństwa. Zazwyczaj udawało się rozwiązywać te duże problemy poprzez innowacje. Dlaczego nie doceniamy zdolności ludzi do innowacji? Lomborg podaje wiele przykładów z przeszłości. Jednym z tych przykładów jest groźba

przeludnienia planety i braku żywności. Z tego powodu w latach 60. XX wieku Indie uznano za skazane na zagładę. Uznano wtedy, że produkcja zboża w kraju w 1967 r., wynosząca zaledwie sto milionów ton, nie może wzrosnąć. Spodziewano się, że do 1980 r. urodzi się dwieście milionów więcej dzieci, więc katastrofa na masową skalę wydawała się nieunikniona. Pojawił się wtedy zdeterminowany naukowiec, [Norman Borlaug](#). Swoimi zdecydowanymi działaniami przyczynił się do powstania nowych, lepszych odmian pszenicy, ryżu i kukurydzy. W rezultacie plony zbóż wzrosły spektakularnie, ceny żywności spadły, a „zielona rewolucja” Borlauga prawdopodobnie uratowała miliard ludzi przed głodem.

Lomborg podkreśla, że obecnie paliwa kopalne są tanie. Światowa gospodarka opiera się na nich i praktycznie nie ma alternatywnych źródeł energii w pełni zdolnych do konkurowania z nimi. Jak dotąd energia słoneczna i wiatrowa nie są rozwiązaniem. Nawet przy ogromnym politycznym wsparciu i bilionach dolarów dotacji, energia słoneczna i wiatrowa zapewnia nieco ponad jeden procent naszych globalnych potrzeb energetycznych. Znaczne zmniejszenie emisji dwutlenku węgla z paliw kopalnych będzie wymagało innowacji. Powinniśmy dążyć do obniżenia kosztów użycia przyjaźniejszych środowisku paliw kopalnych.

Dopóki nie znajdziemy „zielonego źródła energii”, które będzie tańsze od paliw kopalnych, trudno będzie przekonać cały świat do całkowitego odwrócenia się od paliw kopalnych. Jeśli jednak uda nam się obniżyć cenę zielonej energii poniżej ceny paliw kopalnych, znajdziemy się na drodze do naprawienia zmian klimatycznych. Tutaj innowacje mogą pomóc. W ramach prac prowadzonych w [Copenhagen Consensus](#) naukowcy uznali, że badania i rozwój w zakresie zielonej energii są zdecydowanie najlepszą, długoterminową inwestycją w rozwiązanie problemu zmiany klimatu.

Lomborg podaje też liczne przykłady zdolności adaptacyjnych człowieka. W kontekście wzrostu temperatury, ludzie dostosują się, np. włączając klimatyzatory, jednocześnie ograniczając ogrzewanie. W biedniejszych krajach rolnicy również dostosowują się do zmieniającego się klimatu. Badania przeprowadzone w Ameryce Południowej pokazują, że rolnicy już dostosowują to, co uprawiają, do klimatu: w cieplejszych miejscach uprawiają owoce i warzywa,

a w chłodniejszych — pszenicę i ziemniaki. Tam, gdzie jest wilgotniej, uprawiają ryż, owoce i ziemniaki, a w suchszych miejscach uprawiają kukurydzę i pszenicę.

Tutaj Lomborg widzi wielką rolę rządów, które powinny stwarzać odpowiednie warunki do takiej prywatnej adaptacji. Na całym świecie adaptacja rolnicza jest łatwiejsza, jeśli ktoś jest lepiej wykształcony, ma lepszą sytuację materialną (na przykład, jeśli ma ciągnik) i jeśli ma lepszy dostęp do informacji rolniczych. Rządy postąpiłyby więc dobrze, gdyby zapewniły lepszy dostęp do edukacji, informacji rolniczej i ciągników.

Podobne możliwości adaptacji widzi Lomborg w kontekście zazieleniania i sadzenia drzew, dbałości o wodę deszczową, zmniejszenia ryzyka pożarów, odpowiedniego planowania przestrzennego czy budowy infrastruktury.

Jako swego rodzaju plan awaryjny, Lomborg proponuje rozwój geoinżynierii. Celowa modyfikacja klimatu, po to, by dostosować go do ludzkich potrzeb, była od dawna uważana przez większość ekologów za coś niebezpiecznego i za przejaw pychy. Klimat jest jednym z najbardziej złożonych systemów, jakie można sobie wyobrazić i daleko nam do pełnego zrozumienia jego działania. Lomborg zauważa, że „jest wiele rzeczy, których jeszcze nie wiemy o tej technologii i o tym, jak będzie działać w skali planetarnej”. Argumentem przemawiającym za badaniem geoinżynierii jest to, że może to być jedyne znane podejście, które pozwoliłoby na radykalne obniżenie globalnej temperaturę przy niewielkich kosztach. Naukowcy, którzy badali zalety geoinżynierii, zalecają rozpoczęcie wydatków na badania od niewielkiej skali, rzędu kilkudziesięciu milionów dolarów i zwiększanie ich do kilku miliardów w ciągu najbliższego dziesięciolecia. Byłby to rozsądny poziom inwestycji, aby upewnić się, że geoinżynieria rzeczywiście działa.

Piątym, diskutowanym przez Lomborga sposobem rozwiązania problemów klimatycznych jest dbałość o wzrost dobrobytu społeczeństw. Zauważa on, że jest czymś oczywistym, że bogate kraje mogą wydać więcej pieniędzy na ochronę przed zmianami klimatu niż kraje biedne. Jego argumentacja jest następująca: nawet jeśli koszty ochrony przed zmianami klimatycznymi byłyby duże to, jeśli zadbamy o odpowiednio szybki rozwój gospodarczy, po prostu te społeczeństwa będzie stać na pokrycie takich wydatków, bez obniżania ich standardu życia.

W ostatniej, piątej części pt. *Walka ze zmianą klimatu i wszystkimi innymi wyzwaniami świata* Lomborg przedstawia końcowe wnioski i postulaty. Po pierwsze, zauważa on, że od dawna sytuacja na świecie ulega stałej poprawie. Od zanieczyszczenia powietrza po nierówność płci i niedożywienie. Po drugie, uznaje on, że „zmiany klimatyczne są względnie umiarkowanym problemem w morzu problemów, dużych i małych”.

Zadaje ponownie pytanie: „Jeśli celem jest uczynienie świata lepszym miejscem, to czy polityka dotycząca zmian klimatycznych jest najważniejszą rzeczą, na której należy się skupić?”. Zgadza się, że musimy powstrzymać wzrost temperatury i pomóc w zapewnieniu przystosowania się najsłabszym. Stwierdza jednak, że „dzisiejsza popularna polityka dotycząca zmiany klimatu, polegająca na wprowadzaniu paneli słonecznych i turbin wiatrowych, ma podstępne skutki: podnosi koszty energii, szkodzi biednym, nieefektywnie ogranicza emisje i stawia nas na niezrównoważonej ścieżce, na której podatnicy mogą w końcu się zbuntować”.

Aby wzbogacić świat, musimy inwestować w opiekę zdrowotną, edukację i technologię. Obecna polityka klimatyczna jest tak kosztowna i pochłania tyle potencjalnych przyszłych przyrostów PKB, że pozostawi mniej pieniędzy na polityki, które poprawią dobrobyt. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że istnieje ograniczona kwota pieniędzy, które możemy wydać na uczynienie świata lepszym miejscem. Musimy więc dokonywać wyborów i dochodzić do kompromisów.

Aktywność Lomborga spotyka się z aprobatą, ale też z krytyką wielu środowisk. Niektórzy (jak np. [Kåre Fog](#)) chyba zagięli parol w wytykaniu błędów Lomborgowi. Howard Friel w 2010 roku opublikował książkę pt. [The Lomborg Deception Setting the Record Straight About Global Warming](#) (2010, Yale University Press). Ostatnia książka Lomborga spotkała się z dosyć brutalną krytyką (atakiem) Josepha E. Stiglitz (laureata Nagrody im. Alfreda Nobla z ekonomii) na łamach [The New York Times](#). Lomborg odpowiedział mu, że „potrzebujemy wolnej i uczciwej debaty na temat polityki dotyczącej zmian klimatycznych”, na łamach [Los Angeles Daily News](#).